

14. Z kim człowiek przestaje, takim zawsze się staje

Zachodnia edukacja miała ogromny wpływ na nasze zachowanie i kulturę. Nasi mieszkańcy ulegli moralnej degradacji. Całkowicie zanikły wszystkie nasze tradycje. Ludzie zmienili sposób ubierania się i inne zwyczaje. Niechętnie rozmawiają z własnymi matkami i żonami. Uważają, że przestrzeganie kodeksu postępowania starszych jest niewłaściwe. Nastąpiły straszne czasy. Cóż mogę powiedzieć o stanie Bharatu? Jego mieszkańcy, niczym słoń, który nie zna własnej siły, nie znają siły swojej kultury.

Życie człowieka to łożo pełne robactwa. Jest to łożo pełne wszelkich chorób, które bujnie rozwijają się w świecie. Trzeba przebyć długą drogę, aby w życiu poczuć się i być szczęśliwym. Uczniowie, chłopcy i dziewczęta, nasz święty kraj Bharat to piękny kraj z licznymi językami, różnymi tradycjami i wspaniałą kulturą. W żadnym innym kraju nie ma tylu różnorodnych języków i religii, jakie kwitną w Bharacie. Starożytni święci i riszi przekazali nam święte Wedy, itihasy i purany po to, aby wprowadzać zmiany i zreformować ten wielki kraj. Prawdziwe tło tego kraju i jego kultury odzwierciedla się w opowieściach Bhagawaty i Mahabharaty. Przez ostatnie 14 dni słuchaliśmy opowieści Bhagawaty. Musimy zrozumieć, że jest to w istocie historia naszej wielkiej kultury. Wemana powiedział, że sól i kamfora wyglądają podobnie, ale bardzo różnią się w smaku. Miedź i złoto wyglądają podobnie, ale gdy upadną, wydają bardzo różne dźwięki. Tak samo jest z boskością przyjmującą ludzką postać; przy powierzchownym oglądzie postępowanie takiej postaci i zwykłej ludzkiej istoty są takie same. Jaśoda, przybrana matka Kriszny, położyła go do snu, a gdy śpiewała mu kołysanki, zatopiła się we wzniosłości tej czynności. Długo próbowała go w ten sposób uśpić, ale mimo to nie zasypiał. Dziwiła się, dlaczego Kriszna nie zasypia, a nawet modliła się do bogini snu, prosząc ją o pomoc. Wszystkie bezinteresowne i święte czyny można traktować jako lile (gry) Pana. Po jakimś czasie Jaśoda stwierdziła, że Kriszna śpi, więc kazała służbie zachowywać się cicho. Ale on faktycznie tylko udawał, że śpi. Jaśoda mówiła do Kriszny: „Obejmujesz sobą cały świat, jak więc ktokolwiek mógłby zbudować dla ciebie rezydencję? Jaśniejesz blaskiem miliona słońc, jak więc ktokolwiek mógłby pokazać ci jakieś światło? Czy możemy cię poznać, skoro ty sam zawierasz w sobie całe stworzenie?”. Jednak Jaśoda była matką i mimo że Kriszna był paramatmą, ona przejawiała swoje macierzyńskie

uczucia. Nikt nie jest w stanie zrozumieć wpływów maji. Niemądre ludzkie istoty rodzą się w maji, w niej wzrastają i nie mogą jej zrozumieć. Wszelkie życie jest tylko skutkiem maji – narodziny i śmierć są skutkiem maji. Jej skutkiem są wszystkie przywiązania i pełne jej jest całe życie. Człowieka, który śpi, można w jednej chwili zbudzić; kogoś przebudzonego budzić nie trzeba. Ale jak można zbudzić kogoś, kto udaje, że śpi? Podobnie, Jaśoda mówiła do Kriszny: „Czy ktokolwiek może cię zbudzić, skoro ty udajesz, że śpisz? Musisz przestać udawać”. Dewy i dewaty (niebiańskie bóstwa i bogowie) przyglądały się tej rozmowie i stwierdzały, że Jaśoda miała wielkie szczęście, gdyż mogła bawić się z Bogiem.

Kiedy indziej, gdy Kriszna już zasypiał, Jaśoda przyszła zaśpiewać kołysankę: „W rogach twojej kołyski ułożyłam cztery Wedy, a samą kołyskę ozdobiłam dziewięcioma kamieniami szlachetnymi. Strzeże jej król kobr. Jest to kołyska omkary (mantry OM), którą wymościłam ci sentencją *Tat twam asi* (Tym jesteś ty). Ty symbolizujesz wszystkie siedem światów, które łączą się w tobie. W takiej kołysce będziesz głęboko spał”. Jaśoda bardzo dobrze wiedziała, że Kriszna był Wszehmocnym Bogiem, ale mimo to często ogarniała ją taka maja (ułuda). Kriszna stopniowo wzrastał w domu Nandy i z czasem nauczył się poruszać po domu i bawić. Matka cały czas opiekowała się nim. Kiedyś, gdy do Jaśody przyszły gopiki, by dowiedzieć się, jak Kriszna sobie radzi, on podszedł do lustra i, udając niewinne dziecko, próbował karmić masłem własne odbicie w lustrze. Tą niewinnością bardzo zaskoczył matkę. Wszystkie czyny Kriszny wyglądały tak, jak gdyby były wykonywane przez bardzo młodą i niewinną osobę, ale dla innych stanowiły wielkie zaskoczenie. Na przykład, ciągle pytał matki, dlaczego włosy nie rosną mu tak ładnie jak jego bratu. Aby go zadowolić, matka zawsze odpowiadała, że i jego włosy ładnie urosną, jeśli będzie pił dużo mleka i jadł dużo masła. Po jakimś czasie Kriszna przyszedł do niej i pytał, dlaczego włosy mu nie rosną, mimo że pije dużo mleka i je dużo masła. Tym razem matka nieco szorstko odpowiedziała: „Twój brat pije mleko przegotowane i je masło tylko wtedy, gdy są mu podawane – on ich nie kradnie. Ty zaś ciągle się niecierpliwisz i porywasz mleko, gdy tylko wydoję krowy. Zanim się je zrobi, ty płaczesz, i domagasz się masła. W odróżnieniu od ciebie, twój brat jest cierpliwy i spokojny!”. W ten sposób upomniała Krisznę. Od tego dnia już nie prosił matki – chodził do sąsiednich domostw i tam prosił o mleko. Ponieważ zrobił wiele niezwykłych rzeczy, takich jak zabicie rakszasi (demonic) Putany, zdobył względy mieszkańców wioski; wszyscy go kochali. Był mile widziany w każdym domu, do którego przychodził. Ale od tego dnia wzmogły się też kradzieże, na co gopiki skarżyły się Jaśodzie. Pewnego dnia Jaśoda złapała go i upomniała, mówiąc: „Nie jesz tego, co ci dajemy, ale chodzisz do domów innych gopik i kradniesz mleko i masło. Jesteś małym chłopcem, a cała twoja buzia pachnie masłem. Wszyscy mieszkańcy wioski żalą się na ciebie”. Gopiki ciągle tak skarżyły się na Krisznę. Musimy zrozumieć wewnętrzne znaczenie jego postępów. Słowo *nawanita* (świeże masło) znaczy czyste serce. Czyste masło symbolizuje tu czyste serce. *Kszira sagara* znaczy ocean mleka, a *sansarę* (świat) niekiedy

przyrównuje się do oceanu. Możemy więc interpretować czyny Kriszny jako kradzież czystych serc ludzi, którzy są pogrążeni w oceanie sansary. Zatem czyny Kriszny mają głębokie wewnętrzne znaczenie. Pewnego razu przyszedł do matki, płacząc jak zwykłe dziecko. Spytany dlaczego płacze, odpowiedział, że przykro mu, gdyż jego brat Balarama ciągle się z nim kłóci i niewłaściwie się z nim bawi. Między Kriszną i Balaramą panowała pewnego rodzaju niezgoda. Gdy się bawili, Balarama ciągle pytał Krisznę, czy on naprawdę był synem Jaśody. W obecności innych dzieci upokarzał go, mówiąc, że w rzeczywistości Jaśoda kupiła go od innej matki i że nie był jej synem. To sprawiało Krisznie przykrość. Zawsze w takich razach zapewniał, że był synem Nandy i Jaśody. Balarama wtedy ripostował pytając, jeśli tak jest, to dlaczego ma ciemną cerę, choć Nanda i Jaśoda mieli jasne cery. Utrzymywał, że gdyby naprawdę był synem Nandy i Jaśody, też miałby jasną karnację. Wtedy Kriszna przychodził z płaczem do Jaśody i skarżył się. Poruszona do głębi Jaśoda tłumaczyła mu, że Balarama jest zazdrosny i dlatego wymyśla takie historie. Zapewniała go, że naprawdę jest jego matką, a on jej synem. W tym wypadku Balarama miał wątpliwość, jego koledzy przyjmowali jego przekaz, a Jaśoda opierała się na uczuciu. Jak widzimy, nie korzystano z podstawowego dowodu opartego na dharmie bądź Wedach. Każdy przyjmował własną pramanę (autorytet). Jednakże autorytet powinien pochodzić z pratyksy (bezpośredniego świadectwa), uwzględniającej doświadczenie wszystkich zmysłów. Kriszna pokazywał światu, że wiarygodna i ważna jest tylko pratyksa pramana.

Człowiek zawsze staje się dobry lub zły w zależności od towarzystwa, w którym przebywa. Zatem jeśli dostaniemy się w święte towarzystwo, nabędziemy też świętych cech. Oto mały przykład. Napotkanego gdziekolwiek węża postrzegamy jako niebezpieczne stworzenie i próbujemy go zabić. Ale jeśli wąż towarzyszy Iśwarze (Śiwie), zaczynamy go czcić i okazywać mu szacunek z powodu towarzystwa, jakie utrzymuje. Upaniszady uczą, że zarówno dobre cechy, jak i złe, w rzeczywistości pochodzą od utrzymywanego towarzystwa. Gdy w jakimś rogu spotkamy szczura, natychmiast próbujemy złapać go i zabić. Ale gdy tego samego szczura widzimy jako wahanę (wierzchowca) Winajaki (Ganeśy), oddajemy mu cześć. Postępujemy w ten sposób z powodu towarzystwa, w jakim się znajduje. Gdy do wielkiego dzbana pełnego mleka dodamy kilka kropel trunku, zepsuje to całe mleko. Podobnie, gdy ogień, który uważa się za coś świętego, wejdzie w styczność z bryłą żelaza, otrzymuje razy młotem. Tak więc, złe towarzystwo przysparza wielu kłopotów i przykrości, a dobre przynosi dobre skutki. Gdy kawałek żelaza rzucimy na ziemię, zardzewieje i straci całą swoją wartość. Ale gdy to samo żelazo włożymy potem do ognia, straci ono swoje nieczystości i nabierze jasnego blasku. W taki sam sposób człowiek zmienia się na skutek utrzymywanego towarzystwa. Gdy pył wchodzi w kontakt z wiatrem, wznosi się wysoko, chociaż nie ma skrzydeł. Ten sam pył schodzi w największe głębiny, gdy zetknie się z wodą. Nie ma on ani nóg, by schodzić, ani skrzydeł, by się unosić. Zatem towarzystwo określa to, czy się wznosimy, czy upadamy. Jak wiemy, dobre towarzystwo

skutkuje spokojnym życiem. Właśnie dlatego starsi radzą nam trzymać się dobrego towarzystwa. Chociaż obaj bracia, Balarama i Kriszna, mają w sobie aspekt boskości, jeden idzie ścieżką dźniany (mądrości), a drugi – ścieżką bhakti (wielbienia). Obaj pokazują światu dwie różne ścieżki. Z tego powodu w ich postępowaniu czasami widzimy tak duże sprzeczności. Dźniana marga odnosi się do mądrości danej osoby, a bhakti marga – do serca.

Zdarzyło się kiedyś tak, że Kriszna chciał wydać siostrę Subhadrę za mąż za Ardżunę, ale Balarama nie zgodził się na to. Postępowanie Kriszny pokazywało harmonię myśli, słów i czynów. Mówi się, że dla ludzkości właściwym przedmiotem studiów jest sam człowiek; Kriszna cały czas utrzymywał tę harmonię. Ardżunę zawsze nazywał szwagrem i uważał, że nie powinien dalej tak go nazywać bez uczynienia z niego faktycznego szwagra. Jeśli po prostu wchodzicie na podium i zwracacie się do wszystkich słowami „bracia i siostry”, jest to płytkie stwierdzenie nie oddające prawdy. W ten sposób powinniście się zwracać tylko wtedy, gdy rzeczywiście uważacie wszystkich za braci i siostry. W obliczu problemów każdej osoby musicie odczuwać taki sam niepokój, jaki odczuwacie, gdy wasi rodzeni bracia i siostry popadają w kłopoty. Gdy niespokrewniona osoba patrzy na waszą siostrę z jakimiś niestosownymi zamiarami, cierpicie i czujecie się nieszczęśliwi. Powinniście czuć się tak samo urażeni, gdy inni bracia i siostry są poniżani lub obrażani. Tak więc słowa, które wypowiadamy, muszą być wcielane w życie; to samo powinniśmy przeżywać też w myślach. Dzisiejsi uczniowie i studenci powinni starać się propagować taką harmonię myśli, słów i czynów. Lile Kriszny stanowiły praktyczny wyraz jego myśli. Nigdy nie żywił nieczystych myśli. Przyziemnych myśli w nim nie było. W ogóle nie było w nim żadnej skazy. Zawsze miał czyste myśli. Kriszna jest idealnym przykładem; naszym celem powinno być stanie się jednym z nim.



Tłum. Kazimierz Borkowski
Red. Izabela Szaniawska

Źródło: <http://www.ssbpt.info/english/sum1978.htm>